69

Estreicher K.

CENY MIEJSC
w nowym Teatrze.

Teatr nowy jest już na ukończeniu. Dekoracye porozwieszane, reszta pokotem leży lub zwinięte, a dalsze ich nadsyłki wstrzymano, bo niema składu na pomieszczenie. Na wiosnę wywiąże się p. Zawiejski z zadania, bo to, czego się na termin podjął, ukończonem zostanie. Najtrudniejsza sprawa z samem miastem, które nie przeprowadziło dotąd wyrugowania akcyzy i oddania akcyzowego budynku na rzecz składu dekoracyj i na pomieszczenie maszyny, dostarczającej światło elektryczne. Jednocześnie z tą odwłoką idzie ciągłe odwlekanie ogłoszenia konkursu na wzięcie teatru w entrepryzę. Rzecz to dla przyszłości sceny niezmiernej wagi, bo żaden sumienny entreprener nie zaimprowizuje doborowej i wyuczonej kompanii, nie przygotuje pełnego repertuaru i nie stworzy odrazu kostyumów i przystawek i mebli. Na to wszystko potrzeba przynajmniej półrocznej pracy.

Wielomiesięczne zachody w kierunku ogłoszenia konkursu wydały dotąd dopiero dwie podrzędne



a razem niepraktyczne decyzye. Mianowicie: uchwalono zebranie się na miejscu w nowym gmachu, aby oznaczyć ceny miejsc, i zaproponowano oddanie bezpłatne loży reprezentantowi rządu. Nazwałem obiedwie decyzye niepraktycznemi, a przynajmniej uznaję takowe za całkiem przedwczesne.

Usprawiedliwiam to pokrótce.

Jakkolwiek bywam często w budującym się gmachu i znam szczegółowo rozłożenie miejsc w jego przepięknem i harmonijnie zbudowanem wnętrzu, nie umiem sobie zdać sprawy z decyzyi Rady, iżby na miejscu już dzisiaj ceny oznaczać. Rozpoznanie wnętrza nie oświeci nikogo, na ustalenie cen nie wpłynie, a podobne komisye odniosą tylko ten dla niektórych osób pożądany skutek, że sprawa obsadzenia teatru pójdzie w odwłokę. Ustalenie przypuszczalne dochodu dziennego entrepryzy powinno już dzisiaj być wiadomem, bo to wpływa na kontrakt. Ale ograniczenie bezwarunkowe entrepryzy w jej możliwych dochodach jest, przynajmniej w obecnem stadyum, dla mnie niezrozumiałem. Od wielu jeszcze okoliczności, zajść mogących, zawisła przyszła taryfa teatralna. Dowolnie jej narzucać nie wolno.

Oznaczenie ceny miejsc wywiąże się dopiero z przyszłego stosunku entrepryzy do publiczności i do Rady miejskiej. Żałuję, że tego sekcya teatralna Rady nie brała na uwagę. Byłaby inaczej postąpiła, gdyby była do narady kontraktowej zawezwała komisyę znawców, jak Koźmian, Sar-

necki, Glikson i Miłaszewski, którzy kierując niejednokrotnie teatrem, mogą mieć i mają sąd jasny i praktyczny. Ceny miejsc w teatrze nie dadzą się zasadniczo dzisiaj narzucić. Nie są to zresztą ceny tego rodzaju, co taksa na chleb i mięso. Chleba i mięsa potrzebuje każdy, więc je kupują i biedacy pomimo drogości. Dlatego taksa broni od wyzysku. Ale z teatrem rzecz inna. Ceny na miejsca w teatrze, jeśliby oznaczone były wysoko, zaszkodzą nie ludności, lecz przedsiębiorcy, bo zabawa w teatrze, to przedmiot zbytku. Komu za drogo, ten nie użyje rozrywki, będzie wolał zrzec się jej, lub zażywać jej jak najrzadziej. — Z tego punktu widzenia nie pojmuję owego paragrafu w projekcie kontraktu, że oznaczają się stanowczo ceny normalne, a przedsiębiorca może sobie wyjednywać tylko podwojenie cen w razach nadzwyczajnych. Jednakże wydarza się co lat kilka, że ceny wypada potroić i jeszcze wyżej podnieść, jeżeli scena nie ma skostnieć jako zaściankowa świątynia. Świeży podaję przykład. Sara Bernhardt zapowiedziała przyjazd z personalem osób czterdziestu, na jedno przedstawienie. Sala teatru po zwykłych cenach daje netto 400 złr. Strącając z tego zysk entrepryzy miejscowej, nie opłaciłaby się towarzystwu Sary ani połowa kosztów przyjazdu koleją ze Lwowa.

Ze stanowiska kompanii francuskiej rzecz biorąc, zażądała ona słusznie znacznego miejsc podrożenia. Zwiększono je w czwórnasób i sześć razy. Sierdzili się na to jedni lub drudzy, ale praw-

dziwi znawcy powiedzieli sobie: Nasi rodzice płacili po dukacie za miejsce 50-centowe, aby w tym teatrze słyszeć Catalani i oklaskiwać Liszta — my zapłacimy dwa dukaty, aby raz w życiu widzieć Sarę, zjawisko sceniczne, na jakie znów nasi potomkowie dziesiątki lat oczekiwać będą. I dobrze uczynili ci, co poszli; bo rozkoszowali się prawdziwym artyzmem sztuki. Jednorazowy wydatek nie zubożył nikogo, a nasycił biesiadą duchową, wystarczającą wspomnieniem na całe życie. Sara ze swej strony zjechała nie dla zysków, nie wywiozła też skarbów z biednego miasta, bo z czystego dochodu 1800 zlr., połowę zostawiła na miejscu, dając zarobek i jałmużnę, ale za to osiągnęła cel upragniony — zwiedziła Wieliczkę. Tym sposobem obiedwie strony doznały artystycznego zadowolenia.

Co dziś stało się z Sarą, to trafi się nieraz z innemi talentami wielkiego rozgłosu, a dla których ceny krakowskie nie będą ponętne. Geniusz sztuki nie zna narodowości. Murów chińskich od jego najazdu stawiać nie możemy. Aby scena polska w Krakowie pozostawała na wysokości europejskiego prądu sztuki, musi ona już dziś przewidywać potrojenie i znaczniejsze cen podwyższenie. Dlatego ograniczanie wysokości kontraktem, w obecnej chwili, jest niepraktycznem.

Zresztą cena miejsc, to, jak już powiedziałem, nie taksa na chleb lub mięso. Zależy ona od stosunku z miastem. Jeżeli miasto nie odda teatru entrepryzie bezwarunkowo, lecz popróbuje odbijać

na niej koszta budowy, na rozmaity sposób pod formą danin za administracyą i pod formą prawa do gratisowych lóż, krzeseł i seryi widowisk, ówczas każda entrepryza musi te daniny wzajem odbijać sobie na publiczności. Gdyby tego nie uczyniła, rychło zbankrutowałaby. Nawzajem, jeżeliby oznaczone ceny nie licowały z usposobieniem publiki, ta będzie omijać miejsca wygórowane. Entrepryza rychło się spostrzeże na tem i sama ten stosunek cen ureguluje w myśl życzenia publiczności. Rada miejska regulatorem być nie może, regulatorem będzie sama publiczność.

Powiedziałem, że entrepryza będzie zmuszoną odbijać się na publiczności, jeżeli dozna uszczuplenia naturalnych dochodów. Jednem z takich uszczupleń jest propozycya, mająca być wniesioną na Radę, aby reprezentacyi rządu oddać bezpłatnie podwójną lożę.

Loża podwójna w miejscu najdogodniejszem, to jest uszczuplenie dochodu dziennego entrepryzy na złr. 16, czyli na widowisk 250 rocznie 4.000 złr. Nigdzie niema przykładu, aby prywatne teatra robiły prezenta rządowi. Dzisiaj były loże bezpłatne dlatego, że budynek teatralny od r. 1847 był własnością rządu i że rząd dopłacał entrepryzie 2.400 złr. — Teatr Skarbkowski daje lożę reprezentacyi rządu, ale za to pobiera wynagrodzenie roczne. Wobec tego więc, jeśli nie powzięto jakichś specyalnych względem rządu zobowiązań, o których dotąd nie wiemy, słuszną i konieczną byłaby uchwała Rady, że miasto odda

lożę reprezentacyi rządu pod warunkiem, iż dotychczasowa subwencya 2.400 złr., w budżecie państwa dla teatru krakowskiego figurująca, i nadal zostanie utrzymaną.

Jest w projekcie kontraktu zastrzeżona loża inna podwójna dla prezydenta miasta. I to jest dar zbytkowy. Ukrzywdzi on fundusz entrepryzy niepospolicie. Przy sposobności zwracam uwagę na jedną okoliczność. Podwójna loża, obok sceny, parkietowa po lewej stronie, powinna w przyszłem rozdawnictwie lóż przez Radę pozostać dla entrepryzy. Jest ona bowiem jedyna odpowiednią dla Resursu. Resurs tutejszy bowiem od kilkudziesięciu lat trzyma stale lożę przysceniczną, podwójną. Płacił on początkowo po 10 złr. od widowiska, a teraz płaci po 8 złr. Czyniło to 2.500 złr. stałej subwencyi dla entrepryzy. W nowym teatrze miałby entreprener z tej loży resursowego zasiłku złr. 3.000. Niech o tym dochodzie przyszłej entrepryzy zechcą pamiętać pp. Radcy, troskliwi o dobro sztuki polskiej i o uzyskanie entreprenera, dbającego o zysk, zarówno jak i o podniesienie sceny do tej wysokości, na jakiej rozwija się za granicą.

Estreicher.

„CZAS“ Nr. 7 z dnia 10 Stycznia 1893 r.

Ceny miejsc w nowym teatrze. Komisya teatralna wraz z p. wiceprezydentem Friedleinem zebrała się wczoraj o godz. 12 w południe w nowym gmachu teatralnym celem oznaczenia ceny miejsc. Uchwalono ustanowić następujące ceny: krzesło w 5 pierwszych rzędach parteru 2 złr.; krzesło w 4 dalszych rzędach parteru 1 złr. 60 ct.; krzesło w dalszych rzędach parteru 1 złr. 20 ct. Miejsce siedzące na parterze 60 ct. Loża resursowa przysceniczna 15 złr. Loża parterowa lub I piętra 7 złr. 50 ct. Loża II piętra 5 złr. 50 ct. Krzesło w loży zbiorowej na parterze 2 złr. Miejsce siedzące na balkonie I piętra w pierwszym rzędzie 2 złr. 50 ct., w następnych dwóch rzędach 2 złr., a dalsze miejsca siedzące 1 złr. 50 ct. Miejsce na balkonie II piętra w pierwszym rzędzie 1 złr. 50 ct., dalsze miejsce 1 złr. Krzesło w loży zbiorowej II piętra 1 złr. 50 ct. Miejsce siedzące w pierwszym rzędzie galeryi III piętra 50 ct. Dalsze miejsce galeryi III piętra, położone na wprost sceny, 40 ct. Boczne miejsce na galeryi III piętra 30 ct. Miejsce na galeryi III piętra do sceny przytykające 20 ct. Następnie członkowie komisyi zwiedzili urządzenie i maszyneryę sceny od suteren aż do dachu, oglądając szczegółowo funkcyonowanie maszyn i różnych scenicznych przyrządów.

„CZAS“ Nr. 8 z dnia 11 Stycznia 1893 r.

